

Issue on War Rhetoric

Retoryka wojny

2/2015

MONIKA GABRYŚ-SŁAWIŃSKA

INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

MONIKAGABRYS@WP.PL

Między chaosem a porządkiem – retoryczne zmagania z wybuchem I wojny światowej na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”

Abstract

Analiza tekstów opublikowanych w latach 1913-1914 (przed wybuchem I wojny światowej) w „Tygodniku Ilustrowanym” wskazuje, iż wydawane w Warszawie pismo koncentrowało swoją uwagę przed wszystkim na zachowaniu rozważliwego i dystansu. Redakcja, uspokajając czytelników, proponowała spojrzenie na europejski konflikt w kategoriach przywrócenia równowagi ekonomicznej. Wybuch wojny zmusił pismo do modyfikacji strategii komunikacyjnej – materiały składające się na pierwszy wojenny numer periodyku oscylują między strachem i fermentem (w doniesieniach o działaniach zbrojnych) spokojem i pewnością (w opisie nowego porządku). Retoryczne napięcie obecne w materiałach numeru specjalnego oddaje przełomowość opisywanej rzeczywistości, a jednocześnie świadczy o podjętej przez redakcję próbie utrzymania realizowanej w periodyku strategii informacyjnej, o dążeniu do uprzywilejowania dyskursu porządku.

Key words

„Tygodnik Ilustrowany”, I wojna światowa, publicystyka, Zdzisław Dębicki, retoryka

License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 3.0 Poland. The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/>

MONIKA GABRYŚ-SŁAWIŃSKA

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
MONIKAGABRYS@WP.PL

Między chaosem a porządkiem – retoryczne zmagania z wybuchem I wojny światowej na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”

Wybuch Wielkiej Wojny wyznaczył kres czasu postępu i spokoju, jakie panowały w Europie po zakończeniu wojny francusko-pruskiej; *la belle époque* przeszła do historii. Przeglądając „Tygodnik Ilustrowany” z lat 1904-1913 (Gabryś-Sławińska 2015), trudno oprzeć się wrażeniu, iż owa piękna epoka, daleka była od idyllicznego spokoju i bezrefleksyjnego zachwyty dla ludzkiego geniuszu potwierdzającego swoją wielkość w zmieniających codzienność wynalazkach i odkryciach. Początki kryzysu dostrzec można już w okresie poprzedzającym wybuch wojny rosyjsko-japońskiej. W miarę upływu lat coraz wyraźniej europejska opinia publiczna zdawała sobie sprawę ze zbliżającego się kresu dawnego modelu życia, niemożności utrzymania *status quo*. Na łamach europejskich pism obok wielkich konfliktów, takich jak rosyjska walka z „żółtym niebezpieczeństwem”, rewolucja lat 1905-1907, konflikty powstańczo-rewolucyjne w Chinach, Persji, Turcji, wojna turecko-włoska, dwie wojny bałkańskie, z zastanawiającą regularnością pojawiały się doniesienia o unowocześnianiu narzędzi zabijania¹, relacje dotyczące „zbrojnego pokoju” wyczerpującego ekonomicznie nie tylko mniejsze państwa, lecz również mocarstwa², prognozy i przewidywania odsłaniające scenariusze zbliżającej się wojny³. O nieuniknionym konflikcie zbrojnym nie sposób było zapomnieć.

Celem niniejszego szkicu jest prześledzenie, w jaki sposób u progu wojny teksty publicystyczne proponowane czytelnikom przez „Tygodnik Ilustrowany” stykały się z rzeczywistością pozatekstową (inwencja) (Ziomek 1990, 73); jak redakcja - na co dzień realizująca strategię informowania w sposób zrównoważony,

1. Por. np. „Straty w wojnach nowoczesnych”. 1913. *Ziarno* 44: 862; „Piekło wojny”. 1904. *Prawda* 42: 499; „Nowoczesne pociski”. 1905. *Ziarno* 21: 407; „Karabiny w wojnie obecnej”. 1904. *Tygodnik Ilustrowany* 27: 537; „Automatyczne celowanie z karabinu”. 1913. *Złoty Róg* 31: 15; J. K. 1904. „Telegraf bez drutu na wojnie”. *Tygodnik Ilustrowany* 19: 375-376.

2. O europejskim wyścigu zbrojeń z pocz. XX wieku patrz: Czubiński 2003, 50-59.

3. Por. np. H. 1907. „Przyszła wojna”. *Ziarno* 30: 16-17; J. K. 1904. „Przyszłość narodów”. *Tygodnik Ilustrowany* 24: 474-476; „Epizody z wojny przyszłości” 1909. *Tygodnik Ilustrowany* 26: 520. „Fantazje oficera japońskiego”. *Tygodnik Ilustrowany* 30: 624-626; „W przededniu wojny”. 1909. *Tygodnik Ilustrowany* 10: 192.

eliminujący wiadomości sensacyjne, preferujący uporządkowaną wizję świata - poradziła sobie z wybuchem konfliktu zbrojnego, który z natury rzeczy powodował zniszczenie znanego czytelnikom ładu. W horyzoncie badawczym znalazły się więc nie fakty historyczne, lecz płaszczyzna inwencyjna (rozpoznanie sprawy, ustalenie zagadnienia i zgromadzenie odpowiednich dowodów) (Korolko 1998, 58), zaproponowana przez pismo interpretacja współczesności.

Wydaje się to o tyle kwestią frapującą, że perswazyjne oddziaływanie warszawskiej ilustracji miało stosunkowo duży zasięg - „Tygodnik Ilustrowany” czytany był w trzech zaborach, a także docierał do Polaków w głębi Rosji i w Stanach Zjednoczonych. Dzięki staranności edytorskiej, świetnemu zespołowi redakcyjnemu, dbałości o materiały ikonograficzne oraz eliminowaniu z rynku prasowego przez spółkę Gebethner i Wolff konkurencyjnych tytułów cieszył się ogromną popularnością. Fundamentem perswazyjnego przekonywania był autorytet redakcji⁴, która mimo upływu czasu konsekwentnie proponowała czytelnikom system wartości odwołujący się do pozytywistycznych ideałów pracy i poświęcenia dla zbiorowości.

Mirosław Korolko wskazywał, że „[s]kuteczność propagandy jest wprost proporcjonalna do stopnia zaufania słuchacza do propagującego” (Korolko 1998, 35)⁵. Dowodem na ową perswazyjną skuteczności w przypadku „Tygodnika Ilustrowanego” były liczby. Istniejące w latach 1859-1939 pismo w 1870 roku osiągnęło nakład ponad 3 tys. egzemplarzy, by w roku 1909 zwiększyć druk do 20 tys. egzemplarzy. Jak widać, periodyk należał do popularnych warszawskich pism opiniotwórczych (Kmieciak 1976, 112; Gajkowska 1994, 965-966; Brykalska 1996, 1136), dlatego tak ważna była przyjęta przez redakcję strategia informowania o zbliżających się wydarzeniach.

Analizując numery opublikowane przed wybuchem konfliktu zbrojnego (styczeń - lipiec 1914 roku), stwierdzić można, że w miesiącach poprzedzających rozpoczęcie Wielkiej Wojny periodyk starał się zachowywać rozwagę i dystans. Uspokajając czytelników, proponował spojrzenie na zbliżający się europejski konflikt w kategoriach przywrócenia równowagi ekonomicznej. Przykład takiego modelowania przekazu znajdziemy m.in. w komentarzu *Przedwiośnie* opublikowanym w numerze 11 z 1914 roku (T.I. P., 205), gdy po trwającym kilka miesięcy milczeniu na temat zbliżającego się konfliktu periodyk jednoznacznie wskazywał

4. Według Ch. Perelmana istotne znaczenia w retorycznym przekonywaniu ma opinia odbiorców (audytorium) o nadawcy oraz jego sposobie argumentowania (Korolko 1998, 159). Sądząc po rosnącej wysokości nakładów, można przypuszczać, że prenumeratorki „Tygodnika” darzyli redakcję zaufaniem, akceptowali także proponowany przez pismo sposób dowodzenia.

5. Od początku istnienia pismo stawiało sobie za cel wychowywanie społeczeństwa (tak bowiem można rozumieć deklarację służenia „pocziwej sławie i dobru powszechnemu” (*Od redakcji*, 1). Pismo, dążąc do modelowania hierarchii wartości czytelników, sięgało po perswazję nakłaniającą (propagandę) mającą na celu „pozyskanie dla idei czy doktryny jak największej liczby zwolenników” (Korolko 1998, 35).

na konieczność wybuchu wojny. Za pomocą Mikołajowskiej metafory chorego człowieka, która tym razem odnosiła się nie do Turcji, lecz do Europy, budowano wizję europejskich państw zmierzających ku wojnie. Diagnoza redakcji była prosta: chora na złą przemianę materii Europa, której nie pomagały działania lekarzy-dyplomatów, musi zdecydować się na rozwiązanie radykalne, na zabieg chirurgicznego usunięcia wrzodów powodujących zakażenie organizmu (Gabryś-Sławińska 2015). Militarna konfrontacja ukazana w kategoriach konieczności jawiła się jako jedyna droga ratunku przed ekonomicznym kryzysem. Tak prezentowana wojna gwarantowała wyjście z patowej sytuacji, oznaczała bowiem – choć brzmiało to paradoksalnie – wprowadzenie nowego porządku.

Podobna strategia perswazyjna została zastosowana także do informowania czytelników o wojennym ataku Stanów Zjednoczonych na meksykański port Veracruz (T. I. W., 350). Przedstawienie amerykańskiej agresji jako interwencji o charakterze ekonomicznym oraz przywołanie krwawej historii Meksyku skutecznie odsuwało na dalszy plan bezprawie i przemoc, jakich dopuściły się wojska amerykańskie⁶. Artykuł o ingerencji w wewnętrzne sprawy Meksyku dzięki doborowi argumentów (ekonomiczne fundamenty sporu, dążenie do ładu) pozwalała czytelnikom spojrzeć na amerykański konflikt w perspektywie europejskiego myślenia i pisanie o przyszłej wojnie. Wydaje się, że takie profilowanie relacji było wypadkową strategii pisma i oczekiwań odbiorców⁷.

Co ciekawe ani zbrodnia w Sarajewie, ani późniejsze dyskusje nad konsekwencjami mordu dokonanego przez serbskiego zamachowca nie skłoniły pisma do zmiany obranej strategii retorycznego modelowania przekazów w celu przekonania, że konflikt zbrojny to dobre rozwiązanie trudnej sytuacji Europy. Być może z tego powodu w numerze, który ukazał się 1 sierpnia, *de facto* zabrakło informacji o rozpoczęciu działań wojennych. „Tygodnik Ilustrowany” poprzestał na opublikowaniu niezbyt obszernego fotoreportażu (*Z pola wojny*, 611), przy czym dobór zdjęć wskazywał, że celem redakcji było uspokojenie nastrojów, perswazyjne kreowanie bezpiecznej rzeczywistości. Na zaproponowanych czytelnikom zdjęciach działo się bowiem niewiele⁸ – sylwetki żołnierzy sugerowały wyczekiwanie, bliższe jednak obojętności, niż nerwowemu napięciu. Składający się z siedmiu fotografii reportaż zajmował jedną stronę numeru (*ilustracja 6*). Umieszczenie w centralnej części ikonograficznego przekazu portretów króla serbskiego Piotra I

6. Z takim profilowaniem konfliktu korespondował materiał ikonograficzny ukazujący (poza jednym zdjęciem – *ilustracja 1*) dość pokojowe oblicze konfliktu (por. np. *ilustracje 2, 3, 4, 5*).

7. Sposób modelowania przekazu determinują oczekiwania, nastawienie, opinie, przeświadczenia odbiorców (Sobczak 2009, 58).

8. K. Wolny-Zmorzyński, omawiając fotograficzne gatunki dziennikarskie, pisał, że celem zdjęć publikowanych w prasie jest „szybkie podanie informacji adresatowi [...] o zdarzeniu, które przebiega w przedstawionym na fotografii fragmencie rzeczywistości” (Wolny-Zmorzyński 2007, 68). Owa zdarzeniowość w zaproponowanym przez „Tygodnik Ilustrowany” materiale była jednak stosunkowo niewielka.

oraz następcy austriackiego tronu księcia Aleksandra, a także zdjęcia gmachu serbskiego parlamentu zdawało się sugerować, że wojna rozegra się nie na polu bitwy, lecz w sferach rządzących. Na uwagę zasługuje ilustracja zamykająca fotograficzną opowieść, która w tematykę wojenną dość nieoczekiwanie wprowadzała cywilną perspektywę. W prawym, dolnym rogu strony – niejako kończąc relację – redakcja umieściła zdjęcie opatrzone podpisem *Na statku pod Zemlinem; na lewo brzeg austriacki, na prawo serbski (ilustracja 7)*. Fotografia ukazywała niewielką grupę cywilów znajdujących się na pokładzie statku płynącego graniczną rzeką, której brzegi należały do różnych państw, lecz pozostawały tak samo piękne i spokojne dla obu skonfliktowanych stron. Zachowanie podziwiających przyrodę ludzi zdawało się sugerować, że po chwilowym niegroźnym zamieszaniu, szybko powróci ład. Jeśli uwzględnimy, że semantyczne działania wizualne łączą się z językowymi (Fleckenstein 2010, 30), wówczas okaże się, że zestawienie materiału ikonograficznego wpisywało się w proponowaną czytelnikom strategię pisania o wojnie (polegającą na oddalaniu jej wybuchu w czasie, marginalizowaniu niebezpieczeństwa). Perswazyjnie oddziaływały na czytelników zarówno przekazy werbalne, jak i wizualne, modelując wyobrażenie pokoju w cieniu niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwa, które chociaż realne, wydawało się temporalnie odległe.

Rezygnacja przez „Tygodnik Ilustrowany” z wyrażenia opinii na temat potencjalnego rozprzestrzenienia się wojny była o tyle znacząca, że inne pisma tygodniowe wydawane w Warszawie, mimo że znajdowały się pod taką samą presją czasu i okoliczności⁹, zdołały jednak w numerach z 1 sierpnia 1914 roku zamieścić omówienie aktualnych wydarzeń (Lech 1914, 484; *Wojna austriacko-serbska*, 8). Komentarze opublikowały np. „Ziarno” czy „Świat”. Pierwszy z wymienionych tygodników zaproponował obszerne omówienie kolejnych posunięć międzynarodowej dyplomacji zabiegającej o załagodzenie konfliktu, by udaremnić „rozlew krwi, a w przyszłości pożar całej Europy”. „Świat” zamieścił krótką informację, z której wynikało, że mimo wybuchu wojny austriacko-serbskiej nie powinno dojść do „rozprawy historycznej między Teutonami i Słowianami”. „Tygodnik Ilustrowany” postanowił przemilczeć początek konfliktu między Austro-Węgrami a Serbią. Owo wyeliminowanie informacji słownej nie powinno jednak dziwić. Wobec konsekwentnie budowanej wizji oddalonego zagrożenia bezpośrednio odniesienie się do niebezpieczeństwa oznaczałoby konieczność przywołania argumentów broniących realizowaną przez redakcję strategię uspokajania czytelników a zarazem podważających lub przynajmniej marginalizujących realność zagrożenia dla Europy. O takie argumenty w obliczu konfliktu austriacko-serbskiego było

9. Pamiętać należy o funkcjonowaniu rosyjskiej cenzury. Kwestie wolności prasy regulował ukaz z 24 listopada 1905 roku (z nowelą z 18 marca 1906 roku), który znosił cenzurę prewencyjną, zachowywał jednak obostrzenia dotyczące publikacji wiadomości na temat ruchu wojsk, floty, obronności. Zachowano prawo konfiskaty pism oraz kary sądowe za przestępstwa prasowe. Por. Bałabuch 2001, 79-80.

niezwykle trudno.

Nie bez znaczenia dla realizacji funkcji perswazyjnej nastawionej na utrzymanie poczucia bezpieczeństwa czytelników był materiał ilustracyjny zaproponowany jako relacja dotycząca zbrodni w Sarajewie. W numerze 28 (z 11 lipca 1914 roku) redakcja zamieściła fotoreportaż zatytułowany *Z tragedii sarajewskiej (ilustracje 8 i 9)*, który przypominał sylwetki zamordowanej pary książęcej, ukazywał wydarzenia poprzedzające nieudany zamach oraz następujące po nim, prezentował schwytanych zamachowców, ukazywał przebieg uroczystości pogrzebowych zamordowanych władców. Redakcja zaproponowała wizję, w której przemoc skutecznie została ukryta. Przywołanie zdjęć pokazujących najpierw zatrzymanie zbrodniarzy, później zaś żołnierzy uczestniczących w ceremoniale pogrzebowym budowało wrażenie, iż po chwilowym chaosie, nastąpiło przywrócenie porządku, świat znowu stał się bezpieczny. Zamykający relację widok mauzoleum w Artsietten, w którym złożono ciała zabitych, wrażenie to podtrzymywał. Fotografie zaspokajały zapotrzebowanie na informacje, a jednocześnie utrzymywały pozytywne emocje; odpowiedni dobór ilustracji był zatem dobrym rozwiązaniem. Zdjęcia minimalizowały poczucie niebezpieczeństwa, chociaż go nie wykluczały (*Z tragedii sarajewskiej*, 550-551)¹⁰.

Sytuacja uległa zmianie tydzień później, gdy austriacko-serbski konflikt zbrojny przerodził się w wojnę, w którą zaangażowały się także inne kraje kontynentu. Po wypowiedzeniu przez Austro-Węgry wojny Serbii (28 lipca) sytuacja szybko osiągnęła punkt krytyczny - 1 sierpnia II Rzesza ogłosiła wojnę z Rosją (5 sierpnia to samo uczyniły Austro-Węgry), 3 sierpnia z Francją (tego samego dnia niemieckie oddziały rozpoczęły ofensywę na Luksemburg i południową Belgię); 4 sierpnia Wielka Brytania wypowiedziała wojnę II Rzeszy; 6 sierpnia Austria rozpoczęła wojnę z Rosją. W ciągu kilku dni zbrojny konflikt z lokalnego przerodził się w europejski (Czubiński 2003, 67-68, 73). W obliczu dziejowych wydarzeń pismo stanęło przed koniecznością modyfikacji strategii informacyjnej.

Świadectwem poszukiwania odpowiedniego modelu informowania o wojnie jest numer wydany 8 sierpnia 1914 roku. Warszawski periodyk zaproponował wówczas czytelnikom numer specjalny, którego strony - w przeciwieństwie do ciągłej arabskiej numeracji w ramach rocznika - oznaczone zostały cyframi rzymskimi¹¹. Zawartość numeru stanowiła swoistą próbę pogodzenia sprzeczności: emocjonalnego komentarza oddającego nastrój zaskoczonych i zaniepokojonych wojną czytelników z jednej strony, afektywnego dystansu i rzeczowej analizy sytuacji z drugiej. Chaos zderzony został z charakterystycznym dla pisma dążeniem do porządku.

Owo retoryczne rozpisanie między przeciwnymi postawami dobrze oddawał

10. „Tygodnik Ilustrowany” milczał o wystąpieniach przeciwko ludności serbskiej (mimo iż pisała o nich prasa prowincjonalna por. np. „Ziemia Lubelska” – *Po zamachu w Sarajewie*, 181). Por. Szymków-Sudziarska 2012, 37.

11. W kolejnym numerze uwzględniono w numeracji owe dodatkowe, „rzymskie” strony.

artykuł wstępny Zdzisława Dębickiego. Dziennikarska relacja rozpoczęła się od emocjonalnego zaangażowania czytelnika. Już tytuł *Wojna!*, powtórzony jako pierwsze wypowiedzenie relacji, wprowadzał atmosferę napięcia, realizując w ten sposób funkcję perswazyjną wpływania na odbiorcę. Publicysta nie poprzestał jednak na emocjonalnym wstępie, lecz, sięgając po liczne chwytły retoryczne, tworzył wizję świata uwikłanego w konflikt zbrojny. Zgodnie z tendencją charakterystyczną dla retorycznego modelu komunikacji propagandowej od samego początku budowano opozycję *swoi-obcy*¹². Dębicki, pomijając kwestie szczegółowe, rozpiśtał europejski konflikt w kategoriach starcia „krzyżackiej brutalności” z rozbudzoną po latach stagnacji „słowiańską potęgą”. Zastosowanie tego zabiegu pozwalało potraktować wojnę jako ciąg dalszy wielowiekowych zmagania, w których agresorem nieodmiennie była wspólnota germańska prowadząca politykę zaborczych aneksji¹³:

Idzie na świat coś wielkiego, coś przerażającego w swej grozie potwornej, a jednak nieuniknionego jak konieczność. Splątane interesy polityczne i ekonomiczne państw i narodów środkowo-europejskich nawijają się na tragiczne wrzeciono, którego oś stanowi przewidywane od dawna starcie dwóch potęg – od wieków agresywnej, zaborczej, torującej sobie drogę potęgi germańskiej – z od wieków bierną, ulegającą długo przemocy, ale rosnącą już dzisiaj w świadomości swojej przyszłości potęgą słowiańską. (Dębicki 1914, II)

Publicysta sugerował, że w przeciwieństwie do czasów minionych, tym razem zmagania przynieść mogły pozytywne dla Słowian zwieńczenie konfliktu.

Zaproponowane przez Dębickiego uhistorycznienie europejskiego konfliktu i wpisanie go w tradycję zbrojnych starć nadało wojnie rys patetycznego piękna, a jednocześnie pozwalało włączyć ją w historię polskich dążeń do odzyskania niepodległości. Podział *swoi (Słowianie) – obcy (Germanie)* wskazywał proponowaną drogę postępowania¹⁴. I chociaż Dębicki nie namawiał wprost do opowiedzenia się po stronie Rosji, przywołanie idei słowiańskiej wspólnoty taki wybór sugerowało. Dla rozdartego między trzy państwa narodu, którego reprezentanci wcielani byli do walczących ze sobą armii, opisanie wojny poprzez wartościujące rozróżnienie wspólnot oznaczało wyjście poza myślenie w ramach istniejących państw. W ten sposób Dębicki eliminował konieczność opowiedzenia się po stronie konkretnego uczestnika wojny, wskazując jednocześnie, że wyczekiwany spór ma znaczenie dla przyszłości Polski. Mimo iż w warszawskiej prasie

12. Retoryczny model komunikacji propagandowej patrz: Nowak 2008, 211.

13. Wpisaniu w historię służyło także przypomnienie wojen napoleońskich.

14. W kontekście nastrojów i sposobu pisanie o zaborcach „germański” oznaczał przede wszystkim „związany z Rzeszą Niemiecką”, Dębicki nie werbalizował jednak tego wprost, sugerował jedynie taką interpretację, przywołując postać Bismarcka. Por. Lipiński 1986, 37.

dominowały zdecydowanie nastroje prorosyjskie¹⁵, w artykule wstępnym owa sympatia nie przejawiała się w wezwaniach do wsparcia Rosji; jej echem było negatywne wartościowanie germańskiego (a właściwie – jak precyzował publicysta – pruskiego) agresora a także wyrażone wprost przeświadczenie, że „dzieje się coś niesprawiedliwego, że niezbadana Wola rządząca światem prowadzi nas do nowej ery” (Dębicki 1914, II). Dębicki unikał werbalizowania oczekiwań związanych z przyszłym kształtem Europy, lecz supozycja mówiąca, że nowy czas oznaczać będzie kres „gwałcenia prawdy i praw przez silniejszych” (Dębicki 1914, II) odsyłała czytelników do idei polskiej irredenty. Publicysta, zgodnie z propagowaną w tygodniku postawą rozwagi, namawiał do zachowania dystansu i myślenia w kategoriach dobra zbiorowości. Wezwanie do troski o przyszłość narodu sformułowano w obrazowy sposób:

Wiemy, że nic nie zdoła tego [działań wojennych – uzup. aut.] odwrócić od nas, nic nie zabezpieczy nas przed klęską i jeszcze gorszym, niż dotychczasowym, losem – jeżeli nasza własna rozważa, zimna krew i rozum polityczny, idący ręką w rękę z czujną troską o pospólne dobro narodu, nie wskażą nam dróg właściwych, po których pewnym i mocnym krokiem będziemy mogli przebyć krwawą kładkę, rzuconą przez los ponad przepaścią naszego dnia dzisiejszego. (Dębicki 1914, II)

Metaforyczne określenia oddawały przełomowość chwili, ewokując zarazem nadzieje i oczekiwania polskiej zbiorowości. Pojawiające się w tekście my inkluzyjne (łącznie nadawcę z odbiorcami) sugerowało zaangażowanie, a także odwoływało się do poczucia tożsamości narodowej (Florczak 2002, 44). Rezygnacja z określenia wprost oczekiwań związanych z rozpoczynającym się konfliktem pozwalała uniknąć ingerencji cenzury rosyjskiej, a także pełniła funkcję perswazyjną – zjednywała odbiorców dla idei zaangażowania w konflikt.

Wezwanie do zachowania rozwagi i spokoju zyskiwało na znaczeniu wobec proponowanego w artykule oglądu współczesności. Budując obraz dokonujących się zmian, konstruując wizję wojennego chaosu, piszący wykorzystywał metafory. Jak wskazywał Paweł Nowak (2008, 218) przerośnie „dzięki obrazowości, konkretności, selektywności, wbudowanemu wartościowaniu i mocy perswazyjnej” stanowią skuteczny środek retoryczny. W analizowanym artykule metafor było zaskakująco dużo. Dębicki pisał o „sfinkсовym obliczu epoki”, „lawinie”, „torsjach wojny”, „pożarze powszechnym”, „wirze zawrotnym”, „wirze wypadków”, „nawałnicy”, „rozwijającej się czerwonej wstędze wypadków”, „krwawej kładce”. Należące do różnych porządków przerośnie już przez samo nagromadzenie tworzyły wrażenie chaosu, który pogłębia się, gdy uwzględniona zostanie

15. K. Stępnik (1995, 11) prorosyjskie nastawienie mieszkańców Królestwa wyjaśniał oczekiwaniami polskiego społeczeństwa, wskazując, że: „Z nastrojami rusofilskimi szła w parze kalkulacja, zasadzająca się na nieomyślnej dla ówczesnych «statystów» rachubie, że Rosja wspólnie z Francją i Anglią wygra wojnę a państwa centralne zostaną pokonane”.

semantyczna zawartość zastosowanych środków stylistycznych. Poczucie destabilizacji wynikało nie tylko z wprowadzenia w znany czytelnikom świat wojennej destrukcji, lecz również z zanegowania dotychczasowych form funkcjonowania jednostki i zbiorowości:

Życie zatrzymuje się na całej ogromnej przestrzeni Europy środkowej. Umilkły świstawki fabryk, zatrzymały się koła rozpędowe maszyn parowych, opadły transmisje. Wojna weszła pod dach rodzin, powołała pod broń żywicieli kobiet i dzieci. [...] jakże nieobliczalne zmiany pociągnęło już za sobą to gwałtowne, niespodziewane zatrzymanie życia. Nowoczesny industrializm tak dalece skomplikował gospodarczą stronę bytu ludzkości, tak szepił wszystko z sobą, że świat cały od razu wyskoczył z szyn i znalazł się w przededniu niebywałej katastrofy ekonomicznej. (Dębicki 1914, II)

Przywołana figura świata, który wypadł z ram (wyskoczył z szyn) odsłaniała nowoczesne oblicze wojennego chaosu. Chaosu dotykającego również cywilów nieangażujących się bezpośrednio w działania wojenne.

Sięgając po figurę „świata, który wypadł z ram”, Dębicki nie zdawał sobie sprawy, jak słuszne było dokonane przezeń rozpoznanie – już wkrótce figura stylistyczna użyta w celu perswazyjnym okazać się miała zaskakująco adekwatnym sposobem opisu rzeczywistości. Tymczasem jednak publicysta pomijał kwestie ofiar, przemocy, destrukcji, opisywał jedynie ekonomiczno-organizacyjny wymiar destabilizacji cywilnego świata. Ekspozowanie ekonomicznego fundamentu działań zbrojnych oraz konsekwencji wojny dla gospodarczej równowagi mocarstw stanowiło kontynuację myślenia o globalnym konflikcie sprzed wybuchu Wielkiej Wojny. Mimo iż wbrew przewidywaniom redakcji zbrojny konflikt okazał się częścią „tu i teraz” (a nie odległego „kiedyś”), Dębicki zgodnie z przedwojennym rozpoznaniami, uznał, że nowoczesny spór wyczerpujący ekonomicznie zaangażowane w nie państwa musi zakończyć się w ciągu 2-3 miesięcy, gdyż inaczej Europie grozi gospodarcza katastrofa.

Kontrastem dla tak modelowanego obrazu świata stała się końcowa część artykułu, w której, powracając do opozycji *sui-obiecti*, dziennikarz proponował spojrzenie na chaos wojny w perspektywie tworzenia nowego ładu. Nieco zaskakującej interpretacji towarzyszyła równie nieoczekiwana metafora wojny jako sądu, na który wezwane zostały Niemcy kierujące się zasadą „siła przed prawem”. Realizując funkcję perswazyjną nastawioną na przekonanie odbiorcy o sensowności aktualnych wydarzeń, wbrew faktom dziennikarz tworzył wizję konfliktu rozgrywającego się w imię wyższej sprawiedliwości. Wypowiadająca wojny kolejnym państwom Rzesza Niemiecka przestała być stroną aktywną, by stać się oskarżonym. Uznanie przez Dębickiego, że światem włada „Wola” dążąca do sprawiedliwości rozumianej jako wyzwolenie uciskanych narodów spod pruskiej przemocy, nadało konfliktowi rys świętej wojny. Słowiańsko-germańskie zmagania, w których zwyciężyć miały

narody ciemnione, stawały się drogą do sprawiedliwego ładu Europy.

Zaproponowane w artykule Dębickiego przejście od chaosu wojny do idei porządku znalazło odzwierciedlenie w innych materiałach opublikowanych w numerze specjalnym. Redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” zaprezentowała bowiem czytelnikom dość zróżnicowany tematycznie zestaw doniesień, relacji, omówień odsłaniających aktualną sytuację międzynarodową. Materiały składające się na pierwszy wojenny numer pisma dawały wyraz z jednej strony strachowi i fermentowi, które pojawiały się w doniesieniach o działaniach zbrojnych oraz ich skutkach. Z drugiej zaś przynosiły uspokojenie emocji i poczucie panowania nad rzeczywistością w tekstach dotyczących kwestii strategiczno-politycznych, mających wpływ na ustanowienie nowego (wojskowego) ładu.

Emocje rozbudzone artykułem Dębickiego potęgował opatrzony ilustracją *Aeroplany w walce z dreadnoughtami (ilustracja 10)* tekst zatytułowany *Walka na morzu*. Mimo iż w relacji zabrakło informacji bezpośrednio odnoszących się do konkretnych wydarzeń, kreślona wizja toczonych walk dobrze oddawała przerażający chaos zbrojnych zmagania. Obraz zbliżającej się destrukcji budowany był przez odwołanie się do wyobraźni czytelnika stymulowanej dodatkowo ryciną przedstawiającą domniemany przebieg nowoczesnej walki powietrze-woda. Jak wskazywał Krzysztof Stępnik (2013, 19), rysunki wpisujące się w konwencję gatunkową *political fiction* były zapowiedzią tego, co stać się miało „łupem” fotografii. Połączenie w jednej ilustracji lotnictwa z flotą wojenną zgodne było z wyobrażeniami konfliktu pojawiającymi się na łamach ówczesnych czasopism. Nie bez znaczenie pozostawał również fakt, że w obu tych dziedzinach od wojny rosyjsko-japońskiej odnotowano znaczny postęp technologiczny.

Niebagatelną rolę w modelowaniu emocjonalnego zaangażowania czytelników pełnił kształt stylistyczny *Walki na morzu*. Tekst, mający oddać przełomowość europejskiego konfliktu, budowany był w oparciu o metafory i hiperbole, których wyrazistość i perswazyjna siła wzrastały dzięki użyciu czasu teraźniejszego. Unaoczniająca i uobecniająca zagrożenie perspektywa temporalna dynamizowała relację, potęgując wrażenie trudnego do opanowania chaosu:

Wielki *drednaught* znajduje się pod ogniem podwójnym. Z boków atakują go pancerniki strony przeciwnej, spod obłoków spada na jego pokład deszcz granatów, które sieją dokoła spustoszenie. Geniusz zniszczenia święci swój triumf. Krew ścina się w żyłach na myśl o losie ludzi, skazanych w momencie tym na zagładę. Olbrzym żelazny za chwilę pójdzie na dno, niosąc głębiom morskim tragiczną opowieść o swoim końcu. (*Walka na morzu*, III)

Skonstruowana w ten sposób wizja pandemonium musiała działać na wyobraźnię, tym bardziej, iż niszczycielskie samoloty po raz pierwszy służyć miały do prowadzenia (a w domyśle również wygrania) wojny. Zagłada opisywana w artykule wydawała się nieunikniona.

Śledząc kolejne teksty zamieszczone w numerze specjalnym, można odnieść wrażenie, że im mniej eksponowane miejsce publikacji, tym poczucie zagrożenia chaosem wojny ulegało redukcji. Zmniejszało się, lecz nie zostało całkowicie wyeliminowane. O wynikającym z podjęcia działań wojennych nieładzie świadczyły bowiem także teksty opublikowane na stronie V. Redakcja zamieściła tam felieton Włodzimierza Perzyńskiego *Z chwili* ukazujący wpływ niepewności i poczucia zagrożenia na warszawiaków¹⁶, którzy wobec niewiadomej „tracą głowy”; poinformował o pierwszych potyczkach i bohaterskiej ofercie Rolanda Garros (*Śmierć bohatera*)¹⁷; przypomniał sylwetkę francuskiego przywódcy socjalistów Jeana Jaurès’a zamordowanego tuż przed wybuchem światowej wojny (*J. Jaurès*)¹⁸.

Warto przyjrzeć się zwłaszcza ostatniemu z wymienionych tekstów. Tytuł sugerował, że bohaterem artykułu winien być tragicznie zmarły działacz polityczny. Postać znanego socjalisty stała się argumentem w dyskusji na temat chaosu wojny. Jaurès, który opowiadał się za pokojowym rozstrzygnięciem konfliktów, a przeciwstawiając się militarystom, jako formę nacisku proponował strajk, 31 lipca 1914 roku został zastrzelony w kawiarni przez nacjonalistę Raoula Villain (Strzelecki 1970, 63). Symptomatyczne dla prowadzonej narracji było pierwsze zdanie artykułu. Autor, wychodząc od osobistej tragedii Jaurès’a, przeszedł do opisu sytuacji europejskiej: „Śmierć tragiczna wodza socjalistów francuskich, Jana Jaurès’a, zbiegła się z momentem wielkiej zawieruchy wojennej, która wstrząsa posadami życia Europy” (*J. Jaurès, V*). Śmierć w przededniu Wielkiej Wojny potraktowano jako pierwszy znak spowodowanego zbrojnym sporem chaosu; poświęconą przywódcy narrację podporządkowano dyskursowi konfliktu i przemocy. Z artykułu wynikało bowiem, że popularny lider francuskich socjalistów wobec eskalacji międzynarodowego konfliktu zdecydował się na zmianę poglądów i „wypowiedział się wyraźnie za koniecznością wojny z Niemcami”

16. Z ironicznym dystansem publicysta pokazywał, jak powodowani strachem warszawiacy poprzez dezinformację sami przyczyniali się do chaosu. Przypomnienie muzyków z „Tytanika”, którzy „zdobyli się na bohaterstwo, aby wytrwać na swych stanowiskach do ostatniej chwili”, działając na zasadzie kontrastu, uświadamiało, jak wojenna dezintegracja, potencjalnie zaledwie zagrożenie bytu mieszkańców Warszawy, niszczyło dotychczasowy ład, prowadziło do bezhołowania (Perzyński 1914, III).

17. Redakcja, pokazując jak bardzo wojna zmienia dawny porządek, przywołała postać znanego pilota R. Garrosa, który po wybuchu konfliktu porzucił cywilne życie, by wstąpić do lotnictwa, po czym jako jeden z pierwszych zginął w imię miłości ojczyzny. Wejście Garrosa w rolę żołnierza można było odczytać symbolicznie jako zerwanie z czasem beztroski, wkroczenie w naznaczoną przemocą przestrzeń wojny. Postać znanego z brawury i odwagi pilota w pełni uświadamiała, że dawny świat przestał istnieć, a jego miejsce zajęła daleka od logiki i porządku rzeczywistość konfliktu zbrojnego. Modelując wizję niebezpiecznej, pogrążonej w destrukcji współczesności, pismo minęło się z prawdą - bohaterski lotnik nie zginął w sierpniu 1914 roku, lecz dopiero pod koniec wojny w październiku 1918 roku. Tekst uświadamiał, iż wojna, w której możliwość nikt nie wierzył, nie tylko podważyła dotychczasowy porządek, lecz również wyznaczyła kres czasów beztroski (*la belle époque*). *Piloci*, [w:] <http://zbyhu.republika.pl/main/ludzie/piloci/garros> [data aktualizacji: 25.02.2015].

18. Na stronie V zamieszczono także informację *Od Redakcji*, która współgrała z nastrojem i wymową wymienionych tekstów – pismo, tłumacząc się z trudności w utrzymaniu dotychczasowej objętości numerów, zapowiada publikację dodatków nadzwyczajnych oddających „odbicie i obraz chwili”. Wydawany od ponad 50 lat periodyk – mimo podjętych prób utrzymania ładu – musiał przynajmniej częściowo poddać się chaosowi współczesności (*Od Redakcji, V*).

(J. Jaurès, V). Wbrew faktom czytelnik przekonywany był o opowiedzeniu się Jaurèsa za zbrojnym rozstrzygnięciem sporu (co pośrednio sugeruje informacja o niemożności funkcjonowania w ramach obowiązującego systemu wartości)¹⁹. Takiemu odczytaniu służyło kontrastowe zestawienie proletariatu francuskiego i niemieckiego²⁰. Zanegowanie idei socjalistycznej wspólnoty otwierało drogę do rozważań związanych z niepewnością jutra. Wzmianka o odmiennych stanowiskach, jakie wobec wojny zajęli Niemcy żołnierze i robotnicy, budowała wizję wewnątrznie skłóconej, rozpadającej się zbiorowości międzynarodowej. Pytanie pojawiające się w końcowej części artykułu współtworzyło atmosferę zagrożenia, które wzrastało, gdy dzięki publicyście czytelnik uświadamiał sobie, że powodowani awersyjnymi emocjami robotnicy niemieccy stanowili realne zagrożenie²¹ - mogli przeistoczyć się w destrukcyjną siłę prowadzącą do bezhołwia.

Zgodnie z obecną w artykule Dębickiego tendencją do oscylowania między chaosem a porządkiem, obok publikacji oddających wojenny zamęt, pismo proponowało czytelnikom również teksty mające prezentować świat nie poddający się destrukcyjnej anarchii. Publikacje, będące próbą intelektualnego i emocjonalnego panowania nad ogarniętą wojną rzeczywistością stanowiły znaczącą część materiału zamieszczonego w numerze specjalnym. Istotne wydają się zwłaszcza dwa obszernie teksty poświęcone potencjałowi militarnemu państw wypowiadających wojnę. Mimo iż stylistyczny kształt artykułów *Armia niemiecka na granicy rosyjskiej* oraz *Armia austriacka* różnił się²², teksty łączyła przyjęta strategia informacyjna. W obu artykułach dominowały: rzeczowość (fakty, liczby, lokalizacja geograficzna), manifestowana znajomość omawianych zagadnień oraz sprawozdawczy ton, pozwalający przedstawić fakty w sposób logiczny i uporządkowany. Gwoli ścisłości należy zaznaczyć, że polityczno-strategiczne rachuby były znacznie wyraźniejsze w artykule poświęconym armii austriackiej, niż w publikacji

19. W dniu śmierci działacza na łamach „Humanité” ukazał się artykuł Jaurès zatytułowany *Konieczna zimna krew*, w którym – mimo napiętej sytuacji politycznej – publicysta wzywał do zachowania rozsądku oraz jasności umysłu, uznając, że „wywołanie światowego kryzysu byłoby dziełem szaleńcy i zbrodniarza”. Dowodził także, że kryzys dyplomatyczny zostanie szybko zażegnany (Jaurès 1970, 996-997).

20. Publicysta wskazywał, że proletariat francuski wobec zagrożenia wojną popiera ideę „posłusznego spełnienia obowiązków wobec ojczyzny”, chce współdziałać z rządem. Niemcy socjaliści występują przeciwko odpowiedzialnym za rozpoczęcie konfliktu władzom.

21. Groźnie brzmi stwierdzenie, że „Nastrój tego ludu [niemieckiego – uzupeł. aut.] jest czynnikiem poważnym, w momencie, który przeżywamy, jeszcze poważniejszym, niż w czasie pokoju rozumiał to dobrze poseł Scheideman i gdyby nie czuł za sobą poparcia milionów, nie wygłosiłby nigdy słów tak ostrych i śmiałych, słów, w których była nie tylko krytyka, ale i groźba.” (J. Jaurès, V). Redakcja nie precyzowała, o jaką groźbę mogłoby chodzić. Wydaje się jednak, że dla ówczesnego czytelnika kwestia potencjalnego zagrożenia była jasna – chodziło o możliwość rewolucyjnego wystąpienia niemieckiego proletariatu przeciwko władzy (pisze o tym wprost np. „Słowo Polskie”); por. *Z nastrojów w Niemczech*, 2.

22. W artykule *Armia niemiecka na granicy rosyjskiej* wyeliminowano środki wyrażające subiektywny stosunek do rzeczywistości, nasycono tekst nazwami własnymi oraz liczebnikami, korzystano z form nieosobowych czasowników, unikano wskaźników zespolenia. Tekst dotyczący sił austriackich ujawniał stosunek do opisywanego zagadnienia, preferowane były formy osobowe czasowników, piszący w celu uspołnienienia tekstu sięgał po wskaźnik zespolenia. Pierwszy z wymienionych artykułów bliższy byłby więc informacji prasowej (Piekot 2006, 56-57).

dotyczącej oddziałów niemieckich. Różnica ta miała logiczne uzasadnienie - punktem wyjścia artykułu *Armia austriacka* była bowiem kwestia czynionych przez jedno z rosyjskich pism kalkulacji związanych z siłami zbrojnymi Austrii, a nie – jak w przypadku tekstu o armii niemieckiej – dążące do obiektywizmu zestawienie informacji o potencjale militarnym Niemców rozlokowanych wzdłuż granicy z Rosją.

Opierając się na faktach pismo prezentowało siły zbrojne agresora bez demonizowania niemiecko-austriackiego przeciwnika. Komponent oceniająco-komentatorski został zredukowany do minimum, redakcja starała się unikać spekulacji, a pojawiające się w wywodzie przypuszczenia jawiły się jako logiczny wniosek, a nie wynik myślenia życzeniowego:

Korpus austriacki w czasie wojny liczy 60 000 ludzi. Cyfra ta jest niezwykle duża i tak wielkich korpusów w innych armiach nie ma. Strategia współczesna dawno już bez apelacji osądziła korpusy tak liczebnie duże, bo trudno nimi kierować, są ciężkie, wielka liczba artylerii utrudnia pochody, a co najważniejsza, za długo trwa rozwijanie tak wielkiego korpusu z pochodu na linię bojową. (*Armia austriacka*, IV)

Modelowana w ten sposób relacja, dzięki fachowości, logice wyvodu i emocjonalnemu zdystansowaniu, nosiła znamiona wiarygodności²³. Podobnie sprofilowano również drugi tekst: „Druga armia niemiecka, podczas pokoju, składa się z korpusów: 6-go z sztab-kwaterą we Wrocławiu, 12-go z sztab-kwaterą w Dreźnie i 19 z sztab-kwaterą w Lipsku. [...] Główną kwaterą dla tej armii będzie Wrocław. Armia ta, zatem, rozmieszczona jest obok granicy austriackiej” (*Armia niemiecka na granicy rosyjskiej*, III). Wyraźnemu uprzywilejowaniu funkcji informacyjnej towarzyszyło ograniczenie ekspresji. Wyeliminowanie argumentów emocjonalnych, poprzestanie na faktach dawało odbiorcy poczucie panowania nad rzeczywistością – co prawda Europa pogrążyła się w wojnie, ale skoro można ją opisać za pomocą logicznego wyvodu, przestawała być ona straszna, odsłaniała swój własny (dający się zwerbalizować) porządek. Obraz konfliktu zbrojny, opisywanego w tworzących spójną całość wiadomościach dotyczących liczebności i rozlokowania wrogich oddziałów, daleki był od wizji wojennego chaosu. Z dużym prawdopodobieństwem można uznać, że celem redakcji stało zredukowanie do minimum cywilnego przerażenia konfliktem wdzierającym się w życie jednostek i zbiorowości. Podobną funkcję pełniły uwagi dotyczące słabych punktów strategiczno-militarnych opisywanych armii. W relacjach pojawiały się doniesienia o słabości wroga, wynikającej m.in. z faktu, że Niemcy jedynie planowali, lecz niekoniecznie zrealizowali zmiany w postaci umocnienia twierdz

23. P.H. Lewiński pisał, że przy budowaniu wiarygodności istotne jest „wyraźne określenie stopnia precyzji, z jaką materiał zostanie zaprezentowany; wykazanie obiektywizmu i bezstronności, wyrażenie stosunku emocjonalnego do sprawy”. (Lewiński 2011, 219)

czy stworzenia nowego systemu fortyfikacji, zaś strona austriacka dysponowała zbyt szczupłymi siłami, jej niektóre oddziały ze względu na lokalizację nie zostaną od razu skierowane do walki, a liczebność korpusów uniemożliwiała skuteczne działania (*Armia austriacka*, IV). Redakcja nie negowała przewagi liczebnej wroga, uznawała dysproporcję sił (zwłaszcza jeśli przyjmiemy perspektywę polską), lecz jednocześnie podważała istotę retoryki dominacji w układzie silny-słaby (Wasilewski 2006, 252), podawała w wątpliwość sposoby i możliwości wykorzystania atutów militarnych Niemiec i Austrii²⁴. Podatny na perswazję czytelnik, który w artykułach szukał informacji krzepiących, przywracających poczucie bezpieczeństwa, bez trudu owe sygnały odnajdywał i odpowiednio interpretował²⁵.

Uporządkowaną wizję świata przynosiły także teksty publikowane na ostatniej stronie numeru specjalnego²⁶. Redakcja kierowała uwagę czytelników ku przeciwnej stronie konfliktu reprezentowanej przez Wielką Brytanię²⁷. Przywołanie niesławiańskiego mocarstwa rozszerzało zaproponowaną w artykule wstępnym perspektywę postrzegania europejskiego konfliktu. Przeciwno germańskiej przemocy występowały bowiem solidarnie różne (również niesławiańskie) nacje. Udział Anglii w wojnie został potraktowany jako znak przywracania zachwianej równowagi, o czym wprost informowała notatka *Sir Edward Grey*, przynosząca taką oto aktualizację hamletowskiego dylematu „być albo nie być”: „być to znaczy stanąć po stronie sprawiedliwości, stanąć w obronie deptanych politycznych praw narodów, bronić moralnych praw ludzkości” (*Sir Edward Grey*, VI). Decyzja przystąpienia do wojny, podjęta nie pod wpływem emocji, lecz w oparciu o jasno sprecyzowany system wartości, przestawała być znakiem politycznych kalkulacji. Zgłaszające akces do konfliktu mocarstwo stawało się swego rodzaju gwarantem pomyślnego rozstrzygnięcia europejskiego sporu.

Redakcja nie poprzestała na odnotowaniu brytyjskiego udziału w Wielkiej Wojnie. Potwierdzeniem zasadności nadziei na przywrócenie porządku, na przełamanie chaosu i urzeczywistnienie nowego ładu jest także angielska flota mająca – zgodnie z przewidywaniami periodyku – kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia

24. Widać to zwłaszcza w artykule *Armia austriacka*, którego autor, powołując się na źródło („Birżewyje Wiedomosti”), wyliczał realny poziom liczebny armii.

25. Analogiczną funkcję pełnił opublikowany wraz z artykułem *Armia austriacka* materiał fotograficzny zatytułowany *Z życia ulicznego Warszawy (ilustracja 11)*. Składający się z 4 zdjęć reportaż łączył warszawską codzienność (*Na przystanku tramwajowym, Przed pałacem Potockich*) z wojennymi realiami (*Pożegnanie, Dodatek nadzwyczajny*). Zdjęcia wykonane przez S. Nofok-Sowińskiego nie budziły obaw, wręcz przeciwnie, zdawały się uspokajać, przekonywać, iż europejski konflikt nie musi oznaczać przerażającej destrukcji. Scena pożegnania ukazywała nie rozpacz, lecz troskę i czułość, zdjęcie ulicznych roznosicieli gazet kuszących warszawiaków nadzwyczajnymi dodatkami dzięki ironicznemu dopowiedzeniu *Cztery wojny za dwa grosze* pozwalało zdystansować się do konfliktu, sugerowało traktowanie doniesień wojennych jako mającej się dobrze sprzedawać sensacji (Nofok 1914, IV). *Z życia ulicznego Warszawy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914 (32): IV.

26. Tygodnik Ilustrowany 1914 (32): VI.

27. Oprócz materiałów dotyczących Brytyjczyków periodyk zamieścił na stronie VI również zdjęcie naczelnego wodza wojsk francuskich, gen. J. Joffre (*ilustracja 12*).

globalnego konfliktu. Dzięki połączeniu z flotami Francji i Rosji oraz wsparciu powietrznemu siły Brytyjczyków zdaniem redakcji staną się w dziejach rozpoczętej wojny „czemś zarówno potwornym w dziele zniszczenia, jak wielkim w dziedzinie zwycięstw i zdobyczy geniuszu ludzkiego” (*Flota angielska*, VI). I chociaż nie zostało to powiedziane wprost, nie ma wątpliwości, iż zniszczenie wymierzone zostanie przeciwko rozpętanemu przez Niemcy i Austrię chaosowi destrukcji.

Manifestowana w artykule pewność sukcesu znalazła wizualne dopełnienie w postaci czterech fotografii dowódców angielskiej floty (*ilustracja 13*). Sylwetki zawodowych żołnierzy zestawione w jednym rzędzie sugerowały dyscyplinę i siłę. Kontrastowym dopełnieniem dla tak prezentowanych dowódców angielskich była fotografia dowodzącego siłami austriackimi arcyksięcia Fryderyka (*ilustracja 14*) – pojedyncze owalne zdjęcie, lekko uśmiechającego się generalissimusa nie budziło skojarzeń z karnością, dyscypliną, zwycięstwem. Zastosowany przez redakcję do „angielskich zdjęć” jednolity typ konturu sprawiał, że można było odnieść wrażenie, iż na poziomie ikonograficznym porządek już został przywrócony. Identyczny kontur powtórzono także w odniesieniu do dwóch zdjęć opatrzonych podpisem *Samochody i rowery oddają na wojnach dzisiejszych wprost nieocenione usługi* (*ilustracja 15*). Dzięki temu zabiegowi ilustracje, mimo że nie były bezpośrednio związane z armią angielską, na zasadzie analogii i wizualnego skojarzenia zdawały się sugerować, że fundamentem militarnej potęgi Wielkiej Brytanii będą nie tylko statki oraz maszyny latające, lecz również siły lądowe wykorzystujące zróżnicowane środki transportu (również te stosunkowo nowoczesne)²⁸.

*

Adam Rysiewicz (1984, 131) wskazywał, że: „dyskurs retoryczny powinien odznaczać się podwójną funkcjonalnością. Z jednej tedy strony ma on być apelem do uczuć (*animos impellere*), z drugiej strony zaś – apelem do myśli, jednoczącym przypomnieniem faktów (*rem docere*)”. Przywoływaną przez badacza dychotomiczną funkcjonalizację zaproponowała czytelnikom redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” w numerze specjalnym, wprowadzającym odbiorców w świat wojny. Opublikowane wówczas materiały z jednej strony przemawiały do emocji, kreśląc wizję świata pogrążającego się w chaosie wojennej destrukcji, z drugiej redukowały niepokój wywołany dziejowymi wydarzeniami przez odesłanie do faktów i danych dających nadzieję na nowy ład (Gabryś-Sławińska 2012,

28. Wśród materiałów składających się na ostatnią stronę numeru znalazła się autoklamera publikacji Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa. Pismo informowało o możliwości nabycia *Mapy Królestwa Polskiego*. W kontekście wydarzeń dziejowych mapy, które umożliwiały śledzenie wojennej epopei rozgrywającej się na ziemiach polskich, stawały się ze wszech miar pożądanym drukiem. Publikacja kartograficzna pomocna była także w porządkowaniu informacji, wyznaczeniu potencjalnych i realnych ruchów wojsk, dawała zatem złudzenie panowania nad rzeczywistością.

51-52)²⁹. Retoryczne napięcie oddawało przełomowość momentu historycznego, a dostrzegalne w numerze uprzywilejowanie dyskursu porządku wskazywało na próbę utrzymania realizowanej w periodyku strategii informowania w sposób zrównoważony, eliminujący sensacyjność, preferujący ład i porządek. Mimo dziejowych zawirowań, redakcja, sięgając po retoryczne środki perswazji, postarała się zapewnić czytelnikom przekaz zgodny z oczekiwaniami i przyzwyczajeniami odbiorców. Wyraźna już w numerze specjalnym tendencja do preferowania ładu i porządku rychło okazała się dominantą wojennych numerów „Tygodnika Ilustrowanego”, które, odnotowując informacje dotyczące wojennej zawieruchy, mimo wszystko starały się utrzymać wizję uporządkowanego, możliwego do opisu świata. W retorycznym zderzeniu *chaos versus porządek* zwyciężyć miała – zgodna z tradycyjnym dla pisma sposobem organizacji świata przedstawionego – uporządkowana wizja świata.

Ilustracje



Ilustracja 1. Pikieta amerykańska na granicy Meksyku *Tygodnik Ilustrowany* 1914

29. Zaznaczający się w numerze podział na doniesienia naznaczone emocjami oraz faktograficzną próbę panowania nad rzeczywistością będzie obecny również w innych publikacjach wojennych „Tygodnika Ilustrowanego”. Por. M. Gabryś-Sławińska, 2012, „Wielka Wojna na łamach warszawskiego «Tygodnika Ilustrowanego» – w pierwszym roku działań militarnych (1914-1915)”, *Res Historica* 34: 51-52.



Ilustracja 2. General Huerta prezydent Meksyku *Tygodnik Ilustrowany* 1914, nr 32, s. VI



Ilustracja 3. Gentelman meksykański *Tygodnik Ilustrowany* 1914, nr 18, s. 350



Ilustracja 4. Meksyk-Colima. Ulica między ogrodami *Tygodnik Ilustrowany* 1914, nr 18, s. 350

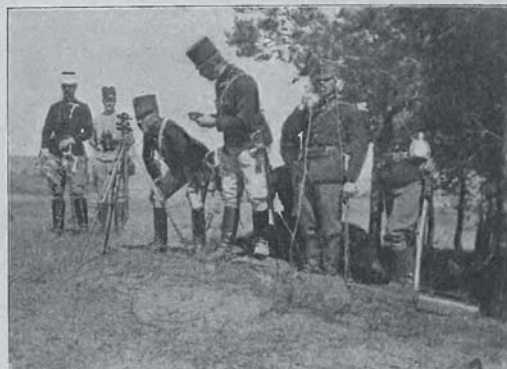


Ilustracja 5. Meksyk, ulica w Vera Cruz *Tygodnik Ilustrowany* 1914, nr 18, s. 350

Z POLA WOJNY.



Zołnierze serbscy w obozie.



Austrycki posterunek wywiadowczy i stacya telefonu polowego.



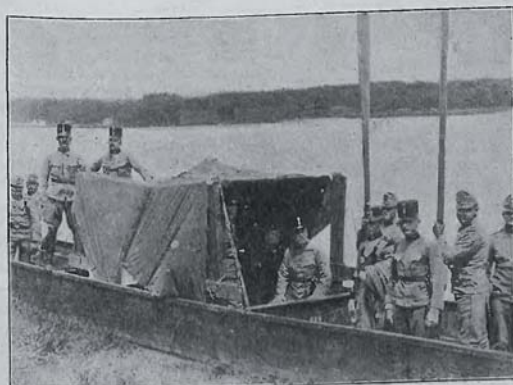
Krół serbski, Piotr I.



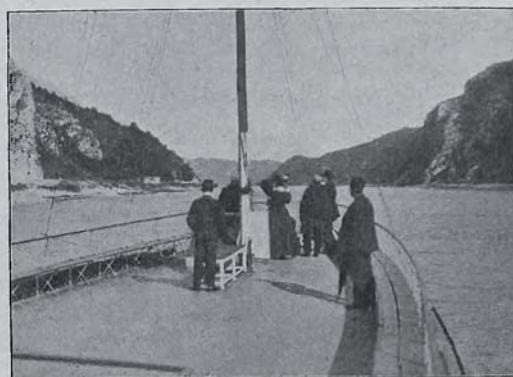
Gmach serbskiego parlamentu, „Skupštyny”, w Białogrodzie.



Ks. Aleksander, następcą tronu serbskiego.



Oficerowie austryccy na statku wywiadowczym na Dunaju, w pobliżu Zemlina (Zemlana).



Na statku pod Zemlinem; na lewo brzeg austrycki, na prawo—serbski.

Ilustracja 6. Z pola wojny Tygodnik Ilustrowany 1914, nr 32, s. 611



Ilustracja 7. Z pola wojny. Na statku pod Zemlinem, na lewo brzeg austriacki, na prawo serbski
Tygodnik Ilustrowany 1914, nr 32, s. 611



Arcyksiążę Franciszek Ferdynand z żoną i dziećmi.



Obecny następca tronu, arcyks. Karol Franciszek Józef, z małżonką arcyks. Zytą i dziećmi.



Arcyks. Franciszek Ferdynand w drodze z dworca kolejowego na moło w Tryeście.



Na chwilę przed pierwszym zamachem (w drodze do ratusza) dyrektor poczty w Sarajewie wręcza ks. Zofii Hohenberg telegramy od dzieci.



Po nieudanym pierwszym zamachu para arcyksiążęca opuszcza ratusz w Sarajewie (na pięć minut przed katastrofą).

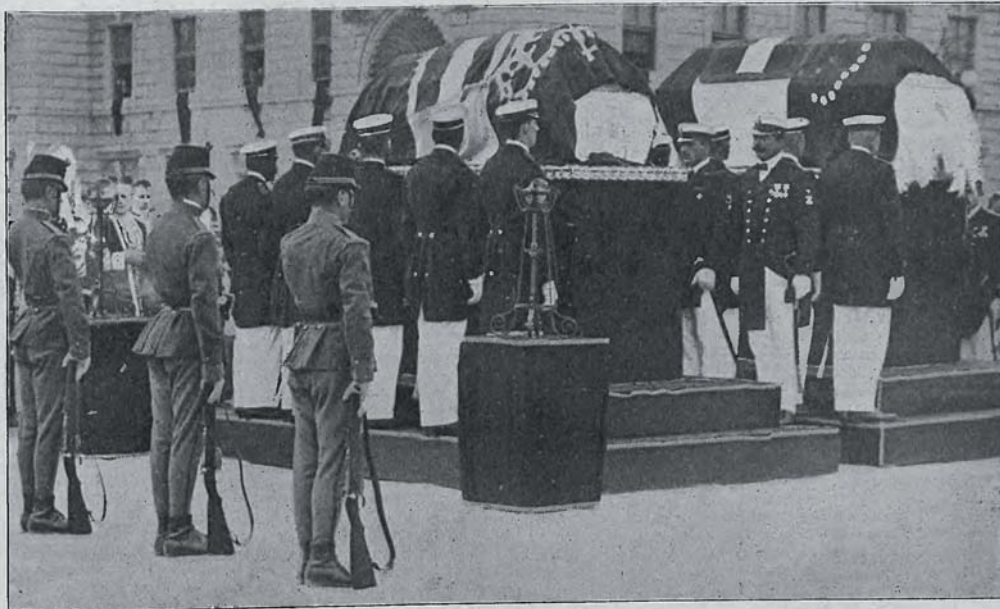
Ilustracja 8. Z tragedii sarajewskiej, cz. I Tygodnik Ilustrowany 1914, nr 28, s. 550



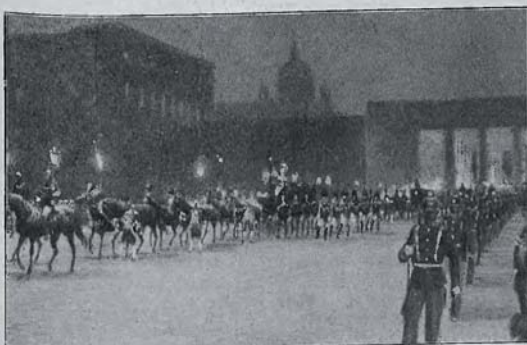
Ujęcie Gabrinowicza (×), który rzucił bombę.



Ujęcie mordercy Principa (×).



Katafalk, na którym ustawiono trumny na moło w Tryeście.



Kondukt pogrzebowy o godzinie 11-tej w nocy dnia 2 lipca wkracza na dziedziniec Burgu wiedeńskiego.

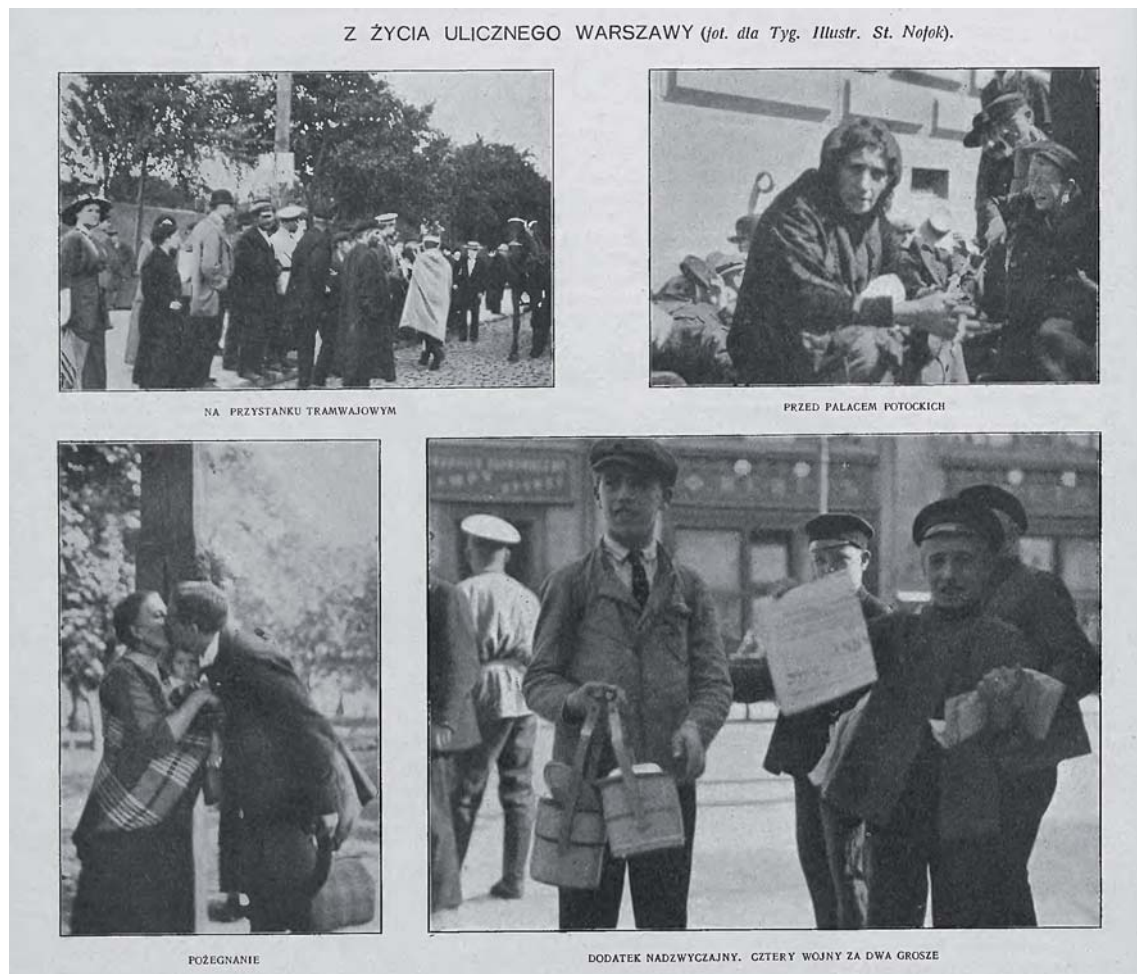


Mauzoleum w Artsletten.

Ilustracja 9. Z tragedii sarajewskiej, cz. II Tygodnik Ilustrowany 1914, nr 28, s. 551



Ilustracja 10. Aeroplany w walce z dreadnoughtami Tygodnik Ilustrowany 1914, nr II

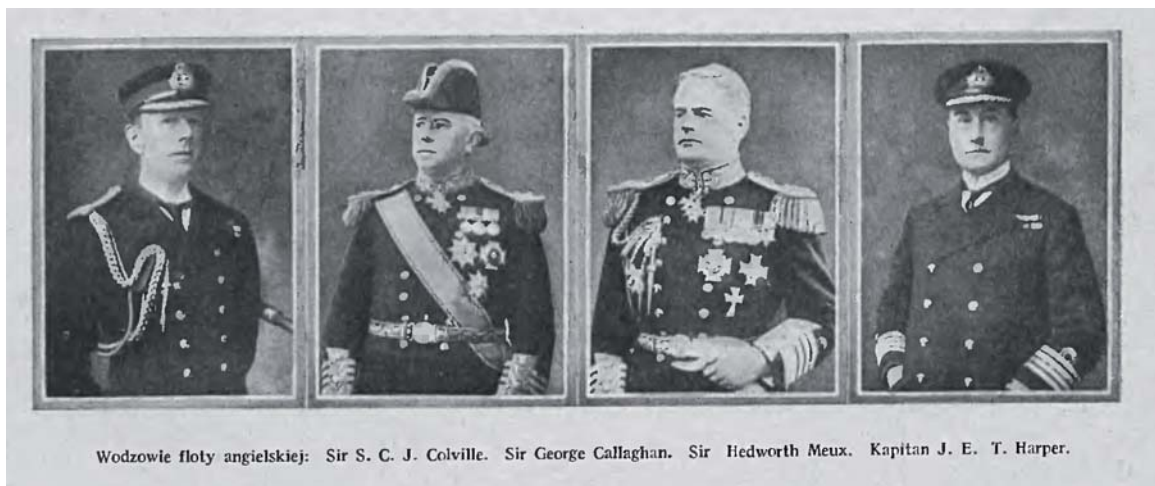


Ilustracja 11. Z życia ulicznego Warszawy *Tygodnik Ilustrowany* 1914, nr 33, s. IV



Gen. Joffre, wódz naczelny wojsk Rzeczypospolitej francuskiej.

Ilustracja 12. Gen. Joffre *Tygodnik Ilustrowany* 1914, nr 32, s. VI

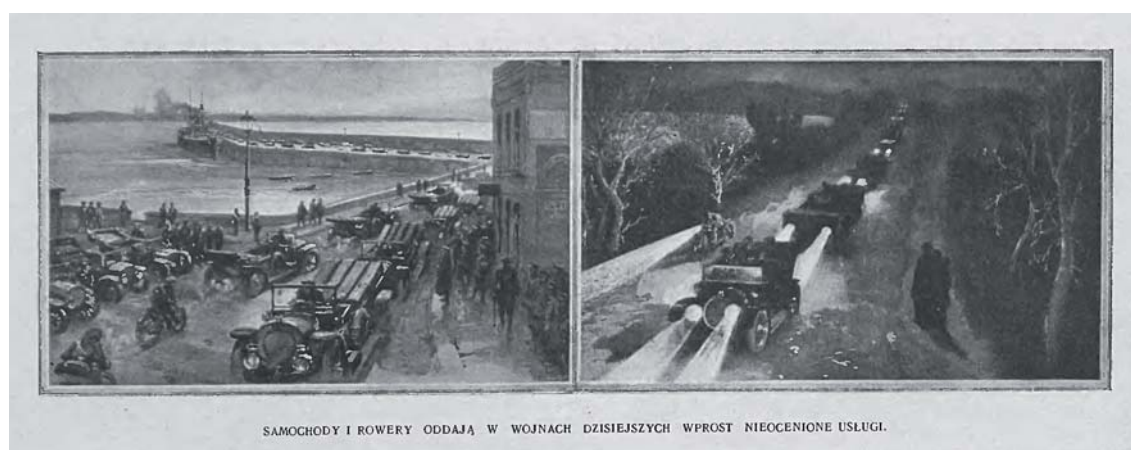


Wodzowie floty angielskiej: Sir S. C. J. Colville. Sir George Callaghan. Sir Hedworth Meux. Kapitan J. E. T. Harper.

Ilustracja 13. Wodzowie floty angielskiej *Tygodnik Ilustrowany* 1914, nr 32, s. VI



Ilustracja 14. Arcyksiążę Fryderyk *Tygodnik Ilustrowany* 1914, nr 32, s. VI



Ilustracja 15. Samochody i rowery oddają w wojnach dzisiejszych wprost nieocenione usługi
Tygodnik Ilustrowany 1914, nr 32, s. VI

Bibliografia przedmiotowa

- Bałabuch, Henryk.** 2001. *Nie tylko cenzura. Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865-1915.* Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Brykalska, Maria.** 1996. „Tygodnik Ilustrowany”. W *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. Alina Brodzka et al, 1135-1139. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Czubiński, Antoni.** 2003. *Historia powszechna XX wieku*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Fleckenstein, Kristie S.** 2010. *Vision, Rhetoric, and Social Action in the Composition Classroom*, Illinois: Southern Illinois University Press.
- Florczak, Jacek.** 2002. „Środki perswazji i argumentacji w płaszczyźnie inferencji językowych na przykładzie spotów informacyjnych o Unii Europejskiej”. *Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique* LVIII: 37-63.
- Gabryś-Sławińska, Monika.** 2012. „Wielka Wojna na łamach warszawskiego «Tygodnika Ilustrowanego» – w pierwszym roku działań militarnych (1914-1915)”. *Res Historica* 34: 47-64.
- Gabryś-Sławińska, Monika.** 2015. *Konflikty zbrojne na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1904-1918*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Gabryś-Sławińska, Monika.** *Między Bukaresztem a Sarajewem - „Tygodnika Ilustrowanego” prognozy wojenne (sierpień 1913-lipiec 1914)*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW [w druku].
- Gajkowska, Cecylia.** 1994. „Tygodnik Ilustrowany”. W *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. Józef Bachórz i Alina Kowalczykowa, 965-966. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kmieciak, Zenon.** 1976. „Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1865-1904”. W *Prasa polska 1864-1918*, red. Jerzy Łojek, 11-57. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Korolko, Mirosław.** 1998. *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Lewiński, Piotr H.** 2012. *Neosofistyka. Argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Lipiński, Wacław.** 1986. *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905-1918*. Warszawa: Volumen.
- Nowak, Paweł.** 2008. „Retoryka a propaganda polityczna”. W *Retoryka*, red. Maria Barłowska, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, 207-226. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Piekot, Tomasz.** 2006. *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*. Kraków: Universitas.
- Piloci*, [w:] <http://zbyhu.republika.pl/main/ludzie/piloci/garros> [data aktualizacji: 25.02.2015].
- Rysiewicz, Adam.** 1984. „Sonet jako gatunek retoryczny: Kochanowski, Szarzyński – pierwsze manifestacje”. W *Retoryka a literatura*, red. Barbara Otwinowska, 121-135. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sobczak, Barbara.** 2009. „Retoryka a niejęzykowe środki komunikacji”. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza* 15: 57-76.
- Stępnik, Krzysztof.** 1995. *Legenda Legionów*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Stępnik, Krzysztof.** 2013. „«Kinetyka». Rysunek i fotografia prasowa sprzed stulecia (Kod Monte Carlo)”. W *Komunikacja wizualna w prasie i w mediach elektronicznych*, red. Kazimierz Wolny-Zmorzyński et al., 15-34. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Strzelecki, Jan.** 1970. „Wstęp”, W Jaurès, Jean. 1970. *Wybór pism*, 8-64. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Szymków-Sudziarska, Aleksandra.** 2012. „Za kulisami sceny politycznej: analiza komunikatów przedwyborczych z perspektywy psychologicznej”. W *Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki*, red. Jacek Wasilewski, Anna Nita, 31-50. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

- Wasilewski, Jacek.** 2006. *Retoryka dominacji*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Wolny-Zmorzyński, Kazimierz.** 2007. *Fotograficzne gatunki dziennikarskie*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Ziomek, Jerzy.** 1990. *Retoryka opisowa*. Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Bibliografia podmiotowa

- „Armia austriacka”. 1914. *Tygodnik Ilustrowany* 32: IV.
- „Armia niemiecka na granicy rosyjskiej”. 1914. *Tygodnik Ilustrowany* 32: III.
- „Automatyczne celowanie z karabinu”. 1913. *Złoty Róg* 31: 15.
- „Epizody z wojny przyszłości”. 1909. *Tygodnik Ilustrowany* 26: 520.
- „Flota angielska”. 1914. *Tygodnik Ilustrowany* 32: VI.
- „J. Jaurès”. 1914. *Tygodnik Ilustrowany* 32: V.
- „Karabiny w wojnie obecnej”. 1904. *Tygodnik Ilustrowany* 27: 537.
- „Nowoczesne pociski”. 1905. *Ziarno* 21:407.
- „Od redakcji”. 1859. *Tygodnik Ilustrowany* 1: 1.
- „Od Redakcji”. 1914. *Tygodnik Ilustrowany* 32: V.
- „Piekło wojny”. 1904. *Prawda* 42: 499.
- „Po zamachu w Sarajewie”. 1914. *Ziemia Lubelska* 181: 5.
- „Sir Edward Grey”. 1914. *Tygodnik Ilustrowany* 32: VI.
- „Straty w wojnach nowoczesnych”. 1913. *Ziarno* 44: 862.
- „W przededniu wojny”. 1909. *Tygodnik Ilustrowany* 10: 192.
- „Walka na morzu”. 1914. *Tygodnik Ilustrowany* 32: III.
- „Wojna austriacko-serbska”. 1914. *Świat* 31: 8.
- „Z nastrojów w Niemczech”. 1914. *Słowo Polskie* 427: 2.
- „Z pola wojny”. 1914. *Tygodnik Ilustrowany* 31: 611.
- „Z tragedii sarajewskiej”. 1914. *Tygodnik Ilustrowany* 28: 550-551.
- Aramis. 1913. „Europa bez... Francji”. *Tygodnik Ilustrowany* 49: 908.
- Dębicki, Zdzisław. 1914. „Wojna!”. *Tygodnik Ilustrowany* 32: II.
- Dz. 1912. „Fantazje oficera japońskiego”. *Tygodnik Ilustrowany* 30: 624-626.
- H. 1907. „Przyszła wojna”. *Ziarno* 30: 16-17.
- J. K. 1904. „Przyszłość narodów”. *Tygodnik Ilustrowany* 24: 474-476.
- J. K. 1904. „Telegraf bez drutu na wojnie”. *Tygodnik Ilustrowany* 19: 375-376.
- Jaurès, Jean. 1970. „Konieczna zimna krew”, W Jaurès, Jean. 1970. *Wybór pism*, 996-998. Warszawa: „Książka i Wiedza”.
- Koperski, J. 1913. „Delegacje”. *Tygodnik Ilustrowany* 49: 967.
- Kozicki, S. 1913. „W poszukiwaniu mocy narodowej”. *Tygodnik Ilustrowany* 39: 765.
- Lech. 1914. „Komentarz polityczny”. *Ziarno* 31: 484.
- Marwicz. 1914. „Finis Germaniae”. *Tygodnik Ilustrowany* 9: 169.
- Nofok, Stanisław. 1914. „Z życia ulicznego Warszawy”. *Tygodnik Ilustrowany* 32: IV.
- Perzyński, Włodzimierz. 1914. „Z chwili”. *Tygodnik Ilustrowany* 32: III.
- T. I. 1914. „Przedwiośnie”. *Tygodnik Ilustrowany* 11: 205.
- T. I. 1914. „Wojna w Meksyku”. 1914. *Tygodnik Ilustrowany* 18: 350.